

Henryk Stroński

Wzlot i upadek Micheila Saakaszwilego w Gruzji

Przegląd Wschodnioeuropejski 6/1, 27-53

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK STROŃSKI

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

WZLOT I UPADEK MICHEILA SAAKASZWILEGO W GRUZJI

Rise and fall of M. Saakashvili in Georgia

SŁOWA KLUCZOWE: Gruzja, Micheil Saakaszwili, wojna, reformy, korupcja, przywództwo polityczne

KEYWORDS: Georgia, Michael Saakashvili, war, reform, corruption, leadership

ABSTRACT: Michael Saakashvili is the leader of a new generation who implemented a series of deep reforms in the social, political and economic areas. Georgia has strengthened its position in international organizations and has partnered with Western countries. It failed to quell separatist movements in Abkhazia and South Ossetia. Armed conflict with the Russian Federation led to their separation from Georgia. Political camp of president Saakashvili lost the next general elections, which allowed the opposition members to make a rematch and appoint the government. Reforms have resulted in higher prices and other difficulties for residents. Offset from the positions of people involved in corrupt activities caused discontent and hatred for the president-reformer. However, in a more democratic left office, along with his political backing he went to the opposition. Saakashvili has modernized Georgia and fostered democracy and economic prosperity of citizens. The actions of president Saakashvili may serve as a pointer and a beacon for other post-Soviet states in carrying out the transformation.

Upadek komunizmu i rozpad ZSRR okazały się wydarzeniami znaczącymi nie tylko w skali lokalnej, ale, bez wątpienia, wywarły wpływ na całą konstrukcję globalnego porządku w świecie. Z tego wielkiego beżładu, jak to określił amerykański politolog Z. Brzeziński, rodzi się na naszych oczach nowy międzynarodowy ład polityczny i gospodarczy. Głębokie zmiany w postaci transformacji systemowej w państwach Europy Środkowej i Wschodniej trwają już prawie ćwierć wieku i obejmują wszystkie dziedziny życia. Te przekształcenia bynajmniej na tzw. przestrzeni postsowieckiej, która obejmuje dawne republiki sowieckie, a dzisiaj państwa niepodległe, są dalekie od zakończenia, mogą zaowocować w przyszłości nowymi politycznymi wstrząsami. Państwa i narody tego regionu winny nauczyć się wiele w związku ze swym położeniem, istnieniem i funkcjonowaniem w nowej rzeczywistości politycznej. Mimo odmiennych pozycji startowych, tradycji kulturowych i historycznych, a także rozwoju gospodarczego czy posiadanych

zasobów naturalnych i ludzkich da się zauważyć w tych państwach pewne zbieżności w dokonywaniu zmian i przekształceń ustrojowych.

Wśród stojących przed tymi narodami i państwami zadań pierwszoplanowe znaczenie mają nie tylko zburzenie starego, nieudolnego systemu komunistycznego, ale, co ważne, wprowadzenie wolnorynkowych zasad w gospodarce, zażyczenie demokracji pluralistycznej w życiu politycznym, zbudowanie efektywnego społeczeństwa obywatelskiego i wybór trafnej strategii wewnętrznej politycznej.

Dla uzyskania trwałej i niezawodnej demokracji w państwach postkomunistycznych istotną okazuje się kwestia elit politycznych, w tym szczególnie ich jakości. Na pierwsze miejsce przy tym, jak pokazuje praktyka, wysuwa się rola liderów politycznych, co jest determinowane przede wszystkim słabością społeczeństw obywatelskich, a także tradycjami panującymi w kulturze politycznej w Europie Wschodniej, szczególnie w świecie bizantyjsko-rosyjsko-prawosławnym. Tutaj zawsze mieliśmy do czynienia z sakralizacją władzy, jak i z osobami ją sprawującymi. Już sam urząd cara kiedyś, pierwszego sekretarza w czasach sowieckich czy prezydenta dzisiaj dawał i daje możliwość ogromnych wpływów na procesy społeczno-polityczne w państwach. A jeżeli okazywało się, że były to osoby nieprzeciętne czy wręcz charyzmatyczne ich rola i znaczenie urastały do bezspornego autorytetu. Ogromna rola liderów nadal zachowuje swe znaczenie i w dzisiejszych warunkach sprowadza się do roli przywódców ruchów politycznych, autorytetów narodowych, prekursorów przekształceń systemowych.

W państwach postkomunistycznych da się zauważyć dwa typy liderów, w zależności od ich rodowodów. Jedni wywodzą się z opozycji antykomunistycznej (L. Wałęsa, V. Havel, Z. Gamsachurdia), a drudzy – rozpoczęli działalność polityczną już w nowych, demokratycznych warunkach, np. W. Orban, J. Tymoszenko (Wiatr 2006, 279). W naszym przypadku prezydent Gruzji Micheil (Michaił, Micho) Saakaszwili należy jednoznacznie do tych ostatnich.

W spektakularny sposób zdołał stać się prezydentem Gruzji. Zdążył dobrze poznać mechanizmy, w tym i bolączki, władzy. Zaczął konsekwentnie wdrażać zmiany i swoje pomysły w celu przełamania negatywnych zjawisk oraz tendencji w życiu wewnętrznym państwa gruzińskiego. W polityce zagranicznej M. Saakaszwili zdołał wykorzystać geopolityczne sprzeczności, mające miejsce pomiędzy Federacją Rosyjską a państwami zachodnimi na Kaukazie. Skutkiem tego było uzyskanie od tych ostatnich wsparcia dyplomatycznego, finansowego i politycznego Gruzji, co pozwoliło na wewnętrzne reformy wolnorynkowe i polityczne oraz przeprowadzenie szerokiej modernizacji infrastruktury. Mimo pewnych tendencji autorytarnych, władza prezydencka Saakaszwilego w Gruzji nie przekształciła się w klasyczną autokrację, jak to było w czasach jego poprzedników (Z. Gamsachurdia) i jak np. do tej pory jest w państwach Azji Środkowej

(Kazachstan, Uzbekistan i in.), czy nawet w sąsiednim Azerbejdżanie, gdzie, jak wiadomo, władza została przekazana (drogą wyborów) przez prezydenta G. Alijewa jego synowi Ilhamowi.

Badacze zajmujący się sprawą przywództwa politycznego Saakaszwilego nie będą mieli kłopotów z jednym – z określeniem typu liderstwa politycznego. Jednoznacznie należy on do rewolucyjno-reformatorskiego typu pod względem sposobów działania. Znalazł się w miejscu i czasie, kiedy istniała potrzeba takich właśnie posunięć, co odpowiadało także jego cechom psychofizycznym (właściwym dla wieku), poglądom politycznym, a także wykształceniu. Jego prawie dziesięcioletnie sprawowanie urzędu prezydenta Gruzji odcisnęło mocne piętno na historycznych wydarzeniach nie tylko w państwie, ale i w regionie. Saakaszwili nie tylko zakończył pewną epokę, ale, co ważniejsze, zapoczątkował nową, w sposób znaczący zmieniając tempo, taktykę i efekty przekształceń systemowych. Modernizacja i reformowanie państwa gruzińskiego właśnie za jego prezydentury objęły prawie wszystkie dziedziny życia.

Saakaszwili jako lider polityczny stanowi także nowe zjawisko w państwach postkomunistycznych nie tylko ze względu na rodowód, ale i sposób działania. Mamy tutaj zdecydowanie do czynienia z nowym typem przywódcy – niezwiązany z przeszłością komunistyczną, jak i z otoczeniem rządzących, nie zdążył uzależnić się od niego. Wykształcony na Zachodzie pragmatyk, dla którego jednak i tendencje romantyczne nie są obce. Mieszkał i pracował przez pewien czas w USA oraz w Europie Zachodniej, gdzie poznał doskonale panujące tam porządki demokratyczne i warunki wolnorynkowe. Zdążył bywać na salonach świata polityki, zawrzeć dobre znajomości osobiste z reprezentantami rządów wielu państw. Ponadto Saakaszwili nie miał za sobą szerokiego i liczego zaplecza społecznego oraz politycznego, działał przeważnie indywidualnie, w oparciu o niewielkie grono przyjaciół i zwolenników. On – demiurg i lokomotywa reformatorskich pomysłów – założył podwaliny pod przemiany gospodarcze i społeczne.

* * *

W sowieckim systemie politycznym proces wyborczy można było określić jako „wybory bez wyboru”. Miało to w jakiś sposób legitymować ówczesny system komunistyczny. Sprawujący nieograniczoną władzę komuniści i ich wszechwładna organizacja – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego (KPZR), określająca się w konstytucji jako „jądro systemu politycznego”, rzecz jasna, nie życzyła sobie żadnej konkurencji i twardą ręką realizowała monopol na władzę. Tym założeniom podporządkowany był cały mechanizm władzy, także i wybory. To KPZR i jej struktury lokalne nadzorowały właśnie proces wyborczy, typując kandydatów przede wszystkim ze swoich członków, i gwoli tzw. demokracji

socjalistycznej angażowały lojalnych ludzi także spoza partii (tzw. blok komunistów i bezpartyjnych), z zachowaniem jednak przewagi tych pierwszych. Prawdziwą istotą wyborów „po sowiecku” miała charakteryzować ich bezalternatywność – jeden kandydat na jeden mandat, co z góry przewidywało rezultat. Podobny system wyborczy, mimo że pozornie odpowiadał demokratycznym założeniom (z bezpośredniością, tajnością, regularnością), pozwalał bez problemów zachowywać monopol na władzę w społeczeństwie, tym bardziej, że w ZSRR od samego początku jego istnienia surowo tępieno opozycjonistów z wykorzystaniem wszechwładnego systemu policji politycznej (WCzK-GPU-NKWD-KGB). Oczywiście tzw. wybory rytualne (ibidem, 211) w państwach komunistycznych, teoretycznie służące demokracji, nie miały jednak w swej istocie nic wspólnego z wolnymi wyborami.

Zmiany w systemie wyborczym zaczęły się w epoce „późnego Gorbaczowa”, czyli pod koniec lat 80., co było związane z wysiłkami ówczesnego inicjatora „pierestrojki”, by w jakiś sposób zmodernizować upadający sowiecki system. Przypomnijmy, że mamy na myśli wybory deputowanych ludowych w grudniu 1989 r. na Zjazd, a także przeprowadzone w kilka miesięcy później, w marcu 1990 r., wybory do republikańskich rad najwyższych. Charakterystyczną cechą tych wyborów było dopuszczenie do procesu szybko powstających organizacji społecznych i obywatelskich, znajdujących się poza wpływami partii komunistycznej. Mimo że komuniści posiadali decydujące pozycje we władzy i dysponowali znacznie większymi możliwościami kadrowymi oraz materialnymi, wyniki wyborów pokazały wzrost wpływów i popularności opozycyjnych partii oraz organizacji. W republikach nadbałtyckich – Litwie, Łotwie i Estonii – wybory przyniosły zwycięstwo opozycji, co w znaczący sposób przyspieszyło demokratyzację tych republik oraz ich niepodległość. Podobnie było także w Mołdawii. W innych republikach sowieckich pierwsze nierytualne, ale i nie w pełni demokratyczne wybory (nazywane w literaturze przejściowymi), doprowadziły do wejścia po raz pierwszy do parlamentów przedstawicieli narodowo-patriotycznych sił i niekomunistycznych reprezentantów. To oni najsilniej popierali pogłębienie demokracji, rozszerzenie praw republik związkowych i ograniczenie wpływów Moskwy oraz suwerenności republik. Sierpniowy pucz 1991 r. i jego niepowodzenie spowodowały przyspieszenie rozpadu ZSRR oraz ogłoszenia suwerenności republik („parada suwerenitetów”).

Wydarzenia te, a zwłaszcza proklamowanie niepodległych państw, przyniosły zmiany systemów wyborczych, dla których istotnym było zniesienie monopolu władzy partii komunistycznej i dopuszczenie do rywalizacji wyborczej między różnymi ugrupowaniami, szybko przekształcającymi się w partie polityczne. W niektórych państwach postsowieckich komunistów definitywnie wyeliminowano z życia publicznego. Tak, partia komunistyczna została ustawowo zabroniona na Ukrainie. Choć, co prawda, nieco później uzyskała prawo powrotu na

arenę polityczną. Przed niepodległymi formalnie państwami i społeczeństwami pojawiło się zadanie opanowania sztuki zabezpieczenia i przeprowadzenia wolnych wyborów, z pomocą których można było dokonać skoku od totalitaryzmu do królestwa demokracji.

Jednak praktyka polityczna okazała się bardzo złożoną materią. A sztuka przeprowadzania wolnych wyborów natrafiała na różnorodne trudności, związane z decyzjami dotyczącymi systemów wyborczych, opanowaniem ich technik, klarowaniem poglądów wyborców oraz zachowań w trakcie tego procesu. Nie brakowało jednak zwyczajnych nadużyć, malwersacji w liczeniu głosów. Wywoływało to czasami ostre kryzysy polityczne w państwach regionu (np. „rewolucja pomarańczowa” na Ukrainie).

Droga Gruzji do niepodległości

Gruzja ma bardzo długą historię swojej państwowości, wywodzącą się jeszcze z czasów antycznych czy średniowiecza. Dwa stulecia wcześniej utraciła niezależność na skutek imperialnych zapędów Rosji, dla której Kaukaz stał się ważnym geopolitycznym interesem.

Na skutek upadku rosyjskiego imperium 25 maja 1918 r. została proklamowana niepodległa Demokratyczna Republika Gruzji. Rosja sowiecka na początku uznała nowe państwo, nawiązała z nim stosunki dyplomatyczne oraz zobowiązała się nie mieszać w jego sprawy wewnętrzne czy wpływać na politykę zagraniczną. Jednak po trzech latach sytuacja uległa zmianie. W samej Gruzji działała destrukcyjnie komunistyczna opozycja. W lutym 1921 r. z północy wkroczyła do niej Armia Czerwona. Rząd demokratycznej Gruzji zmuszony był do ucieczki do Stambułu, a władzę z pomocą Armii Czerwonej zagarnęli komuniści. Podobny scenariusz zrealizowano podczas podboju sąsiedniej Armenii i Azerbejdżanu, gdzie z pomocą terroru i prześladowań komuniści umacniali swoje rządy, krwawo tępiąc próby oporu ludności w latach 1921–1924. Tylko w Gruzji rozstrzelano wówczas do 10 tys. osób, a powyżej 20 tys. deportowano na Syberię (Materski 2000, 101).

Bolszewicy utworzyli w Gruzji Gruzińską Socjalistyczną Republikę Radziecką, która 12 marca 1922 r. weszła w skład Zakaukaskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej i pozostała w niej do 5 grudnia 1939 r. Następnie GSRR wspólnie z 14 innymi republikami związkowymi stanowiły jedyne państwo federacyjne, zwane ZSRR. W 1931 r. dekretem Józefa Stalina Abchazja została pozbawiona statusu republiki ZSRR i wcielona do Gruzińskiej SRR jako republika autonomiczna. Status republiki autonomicznej w składzie Gruzji posiadała także Adżaria, a Południowa Osetia była autonomicznym obwodem (ibidem, 229–230). Przywołane wydarzenia w dużej mierze pozwalają zrozumieć istotę przebiegu późniejszych procesów w Gruzji.

Ostry kryzys ZSRR w drugiej połowie lat 80. XX w. stworzył dla Gruzji możliwość ponownego wybicia się na niepodległość. Przełomowym momentem okazały się wydarzenia z 9 kwietnia 1989 r., kiedy to uczestników pokojowej demonstracji w Tbilisi bardzo brutalnie spacyfikowała armia sowiecka, w wyniku czego zginęli ludzie. Wywołało to fale oburzenia i przyspieszyło ruch popierający oderwanie się od ZSRR oraz proklamowanie niepodległości Gruzji. Jesienią 1990 r. na pierwszych wolnych wyborach do Rady Najwyższej w Gruzji zwycięstwo zdobyli zwolennicy niepodległości, a ich lider Gamsachurdia stał się spikerem parlamentu. 31 marca 1991 r. 98,9% uczestników referendum zagłosowało za niepodległością Gruzji. Dziesięć dni po tych wydarzeniach Rada Najwyższa ogłosiła Akt o przywróceniu niepodległości państwa gruzińskiego utraconego w 1921 r. Pod koniec maja tegoż roku odbyły się wybory prezydenckie, w rezultacie których zwycięstwo zdobył Gamsachurdia (86,5% głosów) (Горгиладзе 2012).

Nowa władza w Gruzji rozpoczęła aktywną działalność we wszystkich dziedzinach życia w kierunku umocnienia swojej niepodległości. Ważnym wydarzeniem okazała się odmowa podpisania nowej umowy związkowej przez Radę Najwyższą Gruzji. Faktycznie tylko republiki nadbałtyckie i Gruzja zanegowały istnienie zreformowanego ZSRR. Później Gruzja także nie przystąpiła do tworzącej się w miejsce upadłego ZSRR Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP). Moskwa zareagowała bardzo ostro: nie uznając niepodległości Gruzji, stosując blokadę gospodarczą, odmawiając usunięcia baz wojskowych, podtrzymując siły opozycyjne i buntując znajdujące się na jej terytorium autonomiczne twory przeciwko Tbilisi. Korzystając ze wsparcia ze strony Rosji, opozycja wewnętrzna wypowiedziała prawdziwą wojnę prezydentowi i stworzyła swoje formacje wojskowe. Równolegle rozpowszechniano pogłoski w celu dyskredytacji prezydenta Gruzji jako „człowieka psychicznie chorego”, „agenta KGB”, „faszystę” itd. (Jagielski 2005, 64). Pod koniec grudnia 1991 r. w Tbilisi opozycyjne siły uciekły się do puczu celem obalenia Gamsachurdii i zdobycia władzy. W Gruzji faktycznie rozpoczęła się wojna domowa. Po stronie opozycjonistów wystąpiły wojska Zakaukaskiego Okręgu Wojskowego, a także desantowe jednostki przysłane z centralnej Rosji (Furier 2000, 62).

6 stycznia 1992 r. prezydent Gamsachurdia razem z rodziną i najwierniejszymi zwolennikami opuścił stolicę i udał się najpierw do Armenii, a później do Czeczenii. Nowa władza, wśród której było niemało elementów kryminalnych, rozprawiła się ze „zwiadzistami”, zwolennikami obalonego prezydenta, w całej Gruzji. Władzę sprawowała Rada Wojskowa na czele z przywódcami zbuntowanych jednostek wojskowych (T. Kitowani i D. Ioseliani) poprzez wprowadzenie stanu wyjątkowego i terroru (Materski 2000, 245).

Gruzja Eduarda Szewardnadzego

Nowa władza doskonale rozumiała, iż dokonany zamach stanu nie daje w pełni legitymacji na bezproblemowe sprawowanie rządów i zaprowadzenie w państwie normalności oraz spokoju. Rada Wojskowa postanowiła powierzyć stanowisko prezydenta Eduardowi Szewardnadzemu, byłemu pierwszemu sekretarzowi KC Komunistycznej Partii Gruzji i byłemu ministrowi spraw zagranicznych ZSRR. Liczono na jego autorytet, doświadczenie oraz kontakty w Rosji i świecie. Był on wówczas odsunięty od spraw w Moskwie i szybko zgodził się na powrót do ojczyzny, aby uporządkować scenę polityczną. Okazją było wprowadzenie w życie nowej konstytucji Gruzji z roku 1921 i kolejne w tej sytuacji prezydenckie wybory (Szewardnadze 1992, 47).

Po przybyciu Szewardnadzego w marcu 1991 r. do Gruzji w państwie panował istny chaos i bezprawie. Organizacje paramilitarne prowadziły wzajemne walki, a gospodarka wpadała w coraz to większą recesję. Abchazja i Osetia Południowa prowadziły walkę zbrojną z Tbilisi, a Adżaria protestowała, chcąc oderwać się od Gruzji. Na początku Szewardnadze objął stanowisko przewodniczącego Rady Państwa i jej Prezydium. Swoje rządy zaczął od prób pogodzenia skłóconych stron, a przede wszystkim podjęcia dialogu ze zbuntowanymi autonomiami. W polityce wewnętrznej jednak zdołał osiągnąć niewiele, szczególnie w gospodarce i polityce socjalnej. Kraj nie był gotowy na zmiany wolnorynkowe, produkcja zmalała, przedsiębiorstwa pozamykano, galopowała inflacja. Poważnym problemem stała się energia elektryczna, która zdrożała poprzez zmianę przelicznika z rubla na dolar. Na domiar złego pojawiła się sprawa uchodźców, których liczba przekroczyła 300 tys. (Горгиладзе 2012). Szewardnadze nie zdołał ukrócić przestępczości i organizacji paramilitarnych – faktycznie uchodźcych za prywatne bojówki.

Niepowodzenia te nadrabiał natomiast w polityce zagranicznej, wykorzystując posiadane doświadczenia i kontakty. Zdołał przełamać międzynarodową izolację, w której znajdowała się Gruzja. Wkrótce zostały nawiązane stosunki dyplomatyczne z wieloma państwami świata, organizacjami międzynarodowymi (Materski 2000, 253). Szewardnadzemu udało się przekonać niektórych liderów państw zachodnich o atrakcyjności Zakaukazia jako wygodnego szlaku przesyłki nośników energetycznych do Europy (Гаджиев 2001, 162). W Gruzji zadomowiły się przedstawicielstwa wielu organizacji międzynarodowych. Przy końcu 1993 r. Gruzja przystąpiła do członkostwa w WNP, na skutek czego stosunki z FR uległy względnej normalizacji. Szewardnadze zwrócił się do Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego o pożyczkę, uzyskanie której pomagało ratować katastroficzny stan gospodarki i ulżyć życiu jego rodaków (Wdowiak 2007, 217). Względne polepszenie sytuacji materialnej Gruzinów oraz zwalczanie chaosu i bezprawia dodawało Szewardnadzemu, zwanemu przez

ogół obywateli „sędziwym lisem”, przychylności ze strony ludności i gwarantowało zwycięstwa w kolejnych wyborach prezydenckich i parlamentarnych na przestrzeni lat 90.

Jednak na dłuższą metę nawet Szewardnadze nie był w stanie utrzymać sytuacji pod kontrolą. Gruzja w pełni powtarzała drogę większości państw post-sowieckich, ale w najgorszym wydaniu – upadek gospodarki, dzika prywatyzacja, galopująca inflacja, kryminalizacja, korupcja. Ta ostatnia w Gruzji rzeczywiście nabrała totalnego charakteru, a największymi łapówkarzami okazali się przedstawiciele instytucji rządowo-państwowych. Większość podatków trafiała do prywatnych kieszeni, a policja, w szczególności drogówka, otrzymywała najwyższe pobory. Zarobki w budżetówce były niskie, zatrzymywano wypłaty. Emerytura wynosiła ok. 7 USD. Codziennością stało się limitowanie mieszkańcom elektryczności, gazu i wody. W tym samym czasie tania energia otrzymywana z Rosji była odsprzedawana do sąsiedniej Turcji, a dochody z tej transakcji trafiały do rąk tych, którzy mieli do niej dostęp. W autonomicznej Adżarii dochody portowe i cła nie wpływały nie tylko do Tbilisi, czy nawet do miejscowego budżetu, ale szły bezpośrednio w ręce przywódcy, A. Abaszidze (Басадзе 2013). Nikim i niczym niekontrolowana kontrabanda stawała się namiastką gospodarki. Prym w niej wiodły ugrupowania kryminalistyczne, które wpływały na życie polityczne w państwie. Dochodowe sektory gospodarki prywatyzowała rodzina prezydenta Szewardnadzego, który w swoim rządzeniu opierał się na MSW i wojsku. Na początku roku 2000 kierowano coraz więcej krytyki pod jego adresem. Nawet ludzie z najbliższego otoczenia zaczęli rozumieć, że prezydent wyczerpał swoje możliwości, jego czasy dobiegły końca i niczego wartościowego ten człowiek już nie może wprowadzić do życia w Gruzji.

Niepowodzeniem zakończyły się starania Szewardnadzego o zażegnanie konfliktów etnicznych na terytorium Gruzji. Gruzja stała się jednym z najbardziej gorących miejsc w czasie i po rozpadzie ZSRR. Na jej terytorium rozpoczęły się krwawe konflikty o podłożu etnicznym. Chodziło o konflikt wokół Abchazji, Adżarii i Południowej Osetii. Ta ostatnia jako autonomiczny obwód (od 1922 r.) dążyła przy końcu lat 80. do uzyskania statusu republiki autonomicznej, co zostało zakwestionowane przez Tbilisi. We wrześniu 1990 r. Południowa Osetia ogłosiła swoją suwerenność, wyjście ze składu Gruzji i poprosiła Moskwę o przyjęcie jej do składu ZSRR jako republiki związkowej. W odpowiedzi na ten krok Rada Najwyższa Gruzji zlikwidowała wszelką odrębność Południowej Osetii, a jej terytorium zostało podzielone na zwykłe rejony. Wprowadzono w nich wówczas stan wyjątkowy. Moskwa w tej kwestii i w tym czasie zachowywała jak na razie powściągliwość, mając wówczas w centrum uwagi bardziej kłopotliwe, własne polityczne sprawy. Z czasem konflikt ten przerodził się w długoletnie starcia zbrojne i stał się przedmiotem gruzińsko-rosyjskich stosunków (Мачуський 2012, 134–135).

Dopiero po rozpadzie ZSRR i proklamowaniu niepodległości Gruzji konflikt wokół Południowej Osetii przybrał nowego zabarwienia, stając się faktycznie kartą przetargową w stosunkach Moskwy z Tbilisi. Próby nowego kierownictwa niepodległej Gruzji, na czele najpierw z Gamsachurdią, później z Szewardnadzem, o przywrócenie władzy gruzińskiej na terytorium zbuntowanej autonomii nie miały powodzenia. Południowa Osetia w styczniu 1991 r. przeprowadziła referendum, podczas którego 98% uczestników wypowiedziało się za niepodległością i przyłączeniem do Rosji. Latem następnego roku na teren konfliktu zostały wprowadzone siły rozjemcze pod egidą OBWE, co pozwoliło na zaprzestanie działań zbrojnych. Faktycznie Południowa Osetia kierowała się własną konstytucją oraz rządem i całkowicie orientowała się na Rosję, a 80% jej ludności w 2006 r. posługiwało się rosyjskimi paszportami. Mimo tego Gruzja nadal uważała Południową Osetię za swoje terytorium (ibidem 2012, 138).



Rysunek 1. Mapa niepodległej Gruzji

Źródło: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Gruzja>

Droga Micheila Saakaszwilego do władzy

Przyszły prezydent Saakaszwili należał do tzw. złotej młodzieży – reprezentujących młode pokolenie intelektualistów na gruzińskiej scenie politycznej. Zdobywali oni wykształcenie i szlify polityczne już w niepodległej Gruzji (np. Z. Żwania, W. Merabiszwili, N. Burdżanadze). Może najważniejsze przy tym były wyjazdy na Zachód, studiowanie na tamtejszych uniwersytetach czy przebywanie na stażach kosztem rządowych i pozarządowych instytucji (Fundacji Sorosa, Instytutu „Swoboda”). Obcy w warunkach demokracji zachodniej, biegle władający językami obcymi po powrocie aktywnie włączyli się w życie polityczne Gruzji. Saakaszwili najpierw studiował stosunki międzynarodowe na

Uniwersytecie Kijowskim. Kontynuował studia w Stanach Zjednoczonych na Columbia University, nawet zdążył odbyć staże w Akademii Prawa Europejskiego we Florencji, Haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego (Рудич 2012, 292). Ożenił się z obywatelką Holandii – prawniczką Czerwonego Krzyża, Sandrą Roelofs, z którą ma dwóch synów.

Po powrocie z USA pracował jako prawnik w parlamencie Gruzji, w samorządzie stolicy, a nawet zajmował stanowisko ministra sprawiedliwości. Zwrócił na siebie uwagę, gdy założył ze swoimi nielicznymi kolegami nową partię polityczną pod nazwą „Ruch Narodowy” i zaczął głosić bardzo, jak na młodych przystawało, radykalne poglądy. W ocenie wielu uchodził za „radykała” i „szaleńca”, któremu nigdy nie uda się pokonać systemu. I rzeczywiście, w swojej retoryce, na przykład, głosił, wydawałoby się tak niemożliwe do zrealizowania wówczas, postulaty, jak zmiana władzy czy pokonanie korupcji. Popularnością i rozgłosem zaczął się cieszyć od momentu zainicjowania w Tbilisi bardzo prozaicznej, ale potrzebnej kwestii – remontu dachów, piwnic i wind w starych domach kosztem budżetu miasta, co nie mogło nie spotkać się z aprobatą mieszkańców i, analogicznie, wzrostem sympatii do nowej partii (Васадзе 2013).

Doświadczony Szewardnadze w wyborach w 2000 r. został (82% głosów) prezydentem Gruzji na kolejnych pięć lat. Ciekawe, że wtedy sporządził oświadczenie o swojej „emeryturze i pisaniu pamiętników w 2005 r.”, czyli dawał do zrozumienia, że planuje sprawować najwyższą władzę w Gruzji jeszcze jedną kadencję. Jednak dalszy bieg wydarzeń przekreślił kardynalnie plany prezydenta. 2 listopada 2003 r. w Gruzji odbyły się kolejne wybory parlamentarne, w których zwycięstwo zdobyli jego zwolennicy. Siły opozycyjne zakwestionowały tym razem rezultaty wyborów i uciekły się do masowych akcji protestacyjnych z żądaniem ustąpienia Szewardnadzego ze stanowiska prezydenta (ibidem 2013).

Tak zaczynała się jedna z najbardziej znanych „kolorowych rewolucji”. Rewolucja osiągnęła punkt kulminacyjny, kiedy Saakaszwili na czele swoich zwolenników udał się do gmachu parlamentu. Wtedy w rękę trzymał czerwoną różę („rewolucja róż”), aby pokazać, że nie ma broni i jest nastawiony pokojowo. Prezydent Szewardnadze 23 listopada 2003 r. podał się do dymisji z zajmowanego stanowiska. Kilka dni potem Saakaszwili został kandydatem sił demokratycznych w ogłoszonych prezydenckich wyborach. W wyborach, które odbyły się 4 stycznia 2004 r., zdobył przytłaczające zwycięstwo – 95% wyborców oddało swoje głosy właśnie na niego. W marcu 2004 r. zwolennicy nowo obranego prezydenta Gruzji odnieśli zwycięstwo i w wyborach parlamentarnych, zdobywając 66,24% głosów wyborców. Ze 150 deputowanych uzyskali 135 mandatów. Partia Saakaszwilego „Jedyny Ruch Narodowy” zwyciężyła także w wyborach do władz lokalnych w 2006 r. – 56% głosów (Буракова 2013, 27).

Zdobyte sukcesy dawały Saakaszwilemu możliwość reformowania państwa w wielu dziedzinach. Jednak prezydent zdawał sobie sprawę z tego, iż należało

przede wszystkim rozwiązać problemy zewnętrzne, a wśród nich na pierwszym miejscu znajdowały się stosunki z Rosją. To właśnie Rosja miała decydujący wpływ na sytuację wewnętrzną w Gruzji, posiadając obecność baz wojskowych, wsparcie separatystów w Południowej Osetii, Abchazji i Adżarii, a także oponentów Saakaszwilego w Tbilisi. W maju 2004 r. Saakaszwili doprowadził do dymisji gorącego zwolennika Rosji, prezydenta Adżarskiej Autonomicznej Republiki A. Abaszidze. Stanowczo stawiał wymóg jak najszybszego oczyszczenia terytorium republiki z rosyjskich baz wojskowych. Pomiędzy Rosją a Gruzją 31 marca 2006 r. w Soczi zostało podpisane porozumienie o wyprowadzeniu wszystkich rosyjskich wojsk.

Bardzo stanowcze były kroki młodego prezydenta Gruzji w sprawie pozyskiwania sojuszników wśród silnych państw świata. Polegało to na zbliżeniu z USA i ogłoszeniu zamiaru dążenia do członkostwa w NATO, a także przystąpienia do UE. W tym celu 25 stycznia 2006 r. Saakaszwili podpisał ustawę o wyjściu Gruzji ze składu Rady Ministrów Obrony Państw WNP, z uzasadnieniem, iż jego państwo dąży do członkostwa w NATO i nie może znajdować się jednocześnie w składzie dwóch organizacji wojskowych. 31 marca 2006 r. w Soczi podpisano umowę o likwidacji rosyjskich baz wojskowych na terytorium Gruzji do końca 2008 r. Było to ważnym posunięciem, ponieważ, jak wiadomo, jednym z warunków członkostwa w NATO jest nieobecność obcych formacji wojskowych na terytorium państwa-kandydata. Co ciekawe, ostatni transport wojsk rosyjskich opuścił Gruzję już w listopadzie 2007 r., kiedy w państwie nastąpił ostry kryzys polityczny i wprowadzono na krótko stan wyjątkowy. Saakaszwili oskarżył Rosję o podsycanie niepokojów, zapowiadając jednocześnie wyrzucenie kilku rosyjskich dyplomatów. 13 listopada 2007 r. Rosja poinformowała, iż formalnie zakończyła swoją obecność wojskową w Gruzji, zamykając ostatnią bazę wojskową w tym kraju. Dotyczyło to tylko baz założonych w latach 90. XX w., po obaleniu prezydenta Gamsachurdii. Jednak bazy rosyjskie pozostawały nadal na terytorium zbuntowanych republik Abchazji i Południowej Osetii na mocy podpisanych 17 września 2008 r. z nimi układów o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej (Мачуський 2012, 137).

W polityce wewnętrznej Saakaszwili bardzo stanowczo i konsekwentnie usuwał z pomocą sądów i prokuratury starą, bardzo skorumpowaną administrację. Gdy nawet brakowało twardych dowodów przekupstwa urzędników, to posiadanie mienia w postaci domów, drogich samochodów czy innych luksusów nie było możliwe do ukrycia. „Wielka czystka” dotknęła tysięcy osób, a zwolnione stanowiska zajmowali zwolennicy Saakaszwilego z legitymacją jego formacji politycznej – partii „Jeden Ruch Narodowy”. Sygnały i tendencje szły z góry – „Precz ze starymi urzędnikami, budujmy nową rzeczywistość i nową Gruzję!”. Sam Saakaszwili okrzyknął to jako merytokrację – rządy zdolnych i, dodajmy, młodych ludzi. Rzadko kto wtedy, jak i sam prezydent, miał powyżej czterdzieści lat.

W pierwszych dniach po zdobyciu władzy prezydent i jego ekipa rządili twardą ręką. Nie tylko podporządkowanie ministerstw siłowych sprowadzono do obsadzenia nowymi i swoimi ludźmi, ale, czego się nie daje nie zauważyć, używano do nagonek i prześladowań oponentów oraz wrogów politycznych. Wielu z nich (zwłaszcza tych, którzy nie zdołali uciec z kraju) osadzano w więzieniu, konfiskowano mienie. To pozwoliło po jakimś czasie prezydentowi Saakaszwilemu o początkach jego radykalnych reform powiedzieć:

Istniały czasy, kiedy w państwie totalnie panował kryminał. Czasy, kiedy posłowie kradli, a złodzieje – ustanawiali swoje prawo w państwie. Był czas, kiedy jedyną formą współpracy, a nawet jedynym sposobem myślenia była korupcja, a prawo istniało tylko dlatego, że była taryfa za jego naruszenie (Мачуський 2011, 401).

Uwaga reformatora-prezydenta chyba nie powinna budzić wielkiego zdziwienia – doskonale rozumiał, że dokonanie radykalnych reform ze starym korpusem kadrowym jest rzeczą niemożliwą. Młodzi politycy nie mieli za sobą „sowieckiego ogona”, przeważnie zdobyli wykształcenie na Zachodzie, dobrze orientowali się w światowej polityce i gospodarce. Warto zaznaczyć, że jego poprzednik, Szewardnadze, też zapowiadał reformy i dążył do ich przeprowadzenia. Ale jednak jego poczynania ugrzęzły właśnie w bierności biurokracji państwowej i samorządowej, która nie widziała w nowych zmianach własnych korzyści lub nawet więcej – obawiała się utraty swoich dotychczasowych przywilejów i dobrobytu.

Totalną wymianą urzędników Saakaszwili upiekł jeszcze jedną pieczęć – umocnił osobistą władzę i pozycję w społeczeństwie gruzińskim, pozyskał niemało oddanych zwolenników. W tym był podobny do swego wielkiego ziomka, Józefa Stalina, który, jak wiadomo, kierował się maksymą „Kadry decydują o wszystkim”, dokonując wymiany całego aparatu państwowego, szczególnie w siłowych ministerstwach, na nowych ludzi, którzy awans zawodowy zawdzięczali nowemu prezydentowi.

Sukcesy i porażki reform

Pierwszoplanowym zadaniem opozycji po zdobyciu władzy stało się nowe, konstytucyjne zbudowanie systemu politycznego. Chodziło tutaj nie tyle o stworzenie znanych przeciwwag dla władzy, ile może o spełnienie osobistych ambicji liderów obozów zwycięzców. I tak, za Saakaszwilim, wybranym na urząd prezydenta, Żwania dostał nowe w Gruzji stanowisko premiera, a Burdżanadze – przewodniczącego parlamentu (tzw. triumwirat rewolucyjny) (ibidem, 400).

Triumwirat, w którym bez wątpienia dominował Saakaszwili, dążył ku umocnieniu swojej władzy na olimpie politycznym Gruzji. W tym celu obstawa-

no przy wprowadzeniu w Gruzji i zapisaniu w nowej konstytucji silnej i mocnej władzy prezydenta oraz premiera, kosztem osłabienia pozycji parlamentu. Rzecz jasna, zwolennicy pani Burdżanadze wykazywali niezadowolenie, co wywoływało nierzadko kłótnie i rozłamy w obozie rządzących. Osiągnięta kiedyś jedność tych ludzi i stojących za nimi obozów politycznych zaczęła pękać.

Wojna wśród wczorajszych zwycięzców okazała się nieunikniona. Najwięcej aktywności w tym kierunku wykazywał Saakaszwili, który ustawami i autorytetem umocnił władzę prezydenta. Jego wpływy i władza jeszcze bardziej wzrosły po nagłej śmierci, w lutym 2005 r., premiera Żwanii, co wydarzyło się w dość dziwnych okolicznościach. Zmuszona była ustąpić ze stanowiska spikera parlamentu dawna sojuszniczka Burdżanadze. Także bezwzględnie zdymisjonowano niektórych przyjaciół Saakaszwilego, którzy próbowali przeciwstawić się jego poglądom. Prezydent nie wzbraniał się przed siłowym zdławieniem protestów opozycyjnych wystąpień na ulicach (Рудич 2012, 301).

Reformatorzy na czele z Saakaszwilim zainicjowali zmiany ekonomiczne o liberalnym charakterze, polegające na ograniczeniu wpływu państwa w sektorze gospodarczym (ograniczono liczbę licencji, uproszczono proces i czas rejestracji firm, wprowadzono swobodę przepływu kapitału i in.). Mimo dużych zniszczeń, których gospodarka Gruzji doświadczyła w czasie wojny domowej w latach 90. XX w., kraj ten, dzięki pomocy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, zaczął rozwijać gospodarkę, osiągając wzrost produktu narodowego brutto (PKB), i zwalczać inflację. W okresie tym Gruzja przeszła poważną transformację ustrojową – od gospodarki planowej w stylu ZSRR do systemu wolnorynkowego, opartego na prywatnej własności. Przyrost PKB, stymulowany rozwojem sektora przemysłu i usług, utrzymywał się w latach 2005–2007 na poziomie 9–12%. W 2006 r. Bank Światowy określił nawet Gruzję najlepiej reformowanym krajem na świecie (Буракова 2013, 98).

Daleko idącymi okazały się zmiany w systemie podatkowym. Z ogólnej liczby istniejących 22 podatków zostało tylko sześć. Ponadto poważnie zmniejszono lub zniesiono cła importowe. Gruzja całkowicie otworzyła się na konkurencję międzynarodową w sektorze finansowym (banki) i giełdowym. W duchu liberalizmu zredukowano liczbę ministerstw z 18 do 13, a liczbę centralnych państwowych urzędów – z 52 do 34. Dokonano także redukcji (o połowę) osób zatrudnionych w lokalnej i centralnej administracji. Na szeroką skalę przeprowadzono prywatyzację, która objęła nawet flotę, kopalnie, elektrownię, kolej itd. (Мачуський 2011, 406). Gospodarcze sukcesy tym bardziej zachwycały, że w 2008 r., jak wiadomo, rozpoczął się światowy kryzys gospodarczy. Jeżeli w 2008 r. Gruzja w światowym rankingu gospodarczego rozwoju zajmowała 118. miejsce, to w 2010 r. przemieściła się na 18. (Буракова 2013, 110).

Bardzo spektakularnego charakteru (w połączeniu z efektami) przybrała walka z korupcją, która obejmowała wszystko i wszystkich. Stosowano przy tym

na szeroką skalę surowe kary, konfiskaty i więzienia. Miały miejsce i specyficzne postępowania, kiedy winnych zwalniano z więzienia, ale po konfiskacie mienia i wpłaceniu bardzo wysokiej grzywny. Na przykład aresztowany zięć Szewardnadzego zmuszony był do wypłacenia ludziom wstrzymanej emerytury za trzy miesiące, a od zwolnionego ze stanowiska kierownika kolei państwowych zabrano dziesiątki milionów dolarów do budżetu na potrzeby socjalne.

Mimo tego wyniki rozwoju gospodarczego wypadają najgorzej na tle innych krajów Kaukazu. Do stwierdzenia tego należy dodać obowiązkowo informację o braku surowców naturalnych w Gruzji oraz o bardzo niestabilnej sytuacji politycznej i konfliktach. W czasach Związku Radzieckiego stopień rozwoju gospodarki Gruzji (PKB na osobę według parytetu siły nabywczej) był najwyższy wśród republik Kaukazu. Gruzja zgodnie z szacunkami Banku Światowego oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego miała ten wskaźnik 2,1 razy wyższy od Armenii oraz 1,3 razy wyższy od roponośnego Azerbejdżanu. Potem nastąpił głęboki spadek gospodarczy, w wyniku którego poziom PKB na osobę trzech krajów Kaukazu wyrównał się (w latach 1995–2003, w warunkach wolnego wzrostu gospodarczego, wszystkie kraje regionu zachowywały parytet PKB na osobę).

Od 2004 r. Gruzja (według szacunków Banku Światowego oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego) jest krajem o najniższym wskaźniku rozwoju gospodarczego w regionie: została wyprzedzona nie tylko przez Azerbejdżan (w 2011 r. wyprzedzał Gruzję prawie dwukrotnie), ale nawet przez Armenię, która osiągnęła wskaźnik większy od Gruzji, mimo że w 1990 r. był on ponad dwa razy mniejszy. Gruzja pozostaje jedynym krajem w regionie Kaukazu, który nie osiągnął poziomu rozwoju gospodarczego z czasów Związku Radzieckiego (w 2011 r. 79% od 1990 r.). W tym czasie Armenia w 2011 r. osiągnęła poziom 174% w stosunku do roku 1990, a Azerbejdżan – 187% (ibidem, 112). Stosunek importu do eksportu wynosi 3,5:1. Państwo nadal jest relatywnie biedne, a mieszkańcy Gruzji na co dzień ledwo wiążą koniec z końcem. W całkowitej zapaści znajdują się całe gałęzie gospodarki (np. budowa maszyn, samochodów ciężarowych), zjawisko charakterystyczne po rozpadzie ZSRR i dla innych dawnych republik. W Gruzji na dodatek kryzysy polityczne, konflikty etniczne z elementami wojny domowej nie pozwalały w latach 90. zajmować się we właściwy sposób reformami gospodarczymi, wprowadzać nowych technologii. Brak szerokiego dopływu inwestycji z zewnątrz uniemożliwił modernizację starych przedsiębiorstw.

Budowlany boom w stolicy i innych miastach Gruzji, modernizujący je i zmieniający w kierunku europejskiego ładu, dokonywany był kosztem pożyczek i nie zawsze przekładał się na rozwój miejscowego przemysłu. Z drugiej strony, wzrost cen dóbr konsumpcyjnych spowodował upadek i tak niskiej stopy życiowej, co uderzyło w większość ludności miast. Zarobki przeciętnie wynoszą

około 100 USD, a emerytura – 60 USD. Istnieje wysoki poziom bezrobocia – oficjalnie 16%, a w rzeczywistości o wiele większy, setki tysięcy Gruzinów (szacuje się że co najmniej 25% w wieku produkcyjnym) wyjechało do pracy za granicę, w tym i do Rosji. Dzięki nim do Gruzji płyną dewizy – oficjalnie przez rachunki w bankach ok. 1,2 mld, plus jeszcze 1,5 mld nieoficjalnie (ibidem, 112).

Korupcja, która była wszechobecną i prawdziwą plagą w Gruzji, za Saakaszwilego praktycznie przestała istnieć. Jednak teraz wszyscy płacą podatki, grzywnę, co napełnia budżet państwa, ale korzysta z tego ograniczona liczba zwolenników prezydenta (wysokie zarobki), a finansowe wsparcie dostają tylko zainicjowane przez władze projekty i programy. Innymi słowy, znacząca część społeczeństwa gruzińskiego w żaden sposób nie odczuwała polepszenia swojego życia, mimo pięciokrotnego zwiększenia budżetu. Rzecz jasna, budowa nowego gmachu parlamentu w Kutaisi za 133 mln dolarów, pałacu prezydenckiego o wartości 200 mln czy nowego mostu dla pieszych w Tbilisi (38 mln), promenady i wesołego miasteczka w Batumi nie wywoływały w społeczeństwie (w odróżnieniu od turystów) zachwyty, a raczej odwrotnie – rozczarowanie i złość (Михельсон 2013). Socjalna polityka państwa najwyraźniej została zaniedbana. Na przykład nie ustanowiono minimalnej płacy dla najemnych pracowników, prawie nie działają ustawy o chronieniu ich praw przed pracodawcami.

Przeciwnicy prezydenta, których liczba wzrastała, zauważali nie tylko reformatorskie inicjatywy i przedsięwzięcia, ale i wyjazdy na weekendy do Nicei, otaczanie się luksusami, słabość prezydenta do młodych i pięknych kobiet, karuzele kadrowe etc. Nie uniknął też prezydent wpadek i pomyłek w polityce kadrowej, kiedy na poważne stanowiska mianowano ludzi o nikłych kwalifikacjach.

Mimo że zarysowała się pozytywna tendencja w gospodarczym rozwoju, pięciomilionowa Gruzja jest dzisiaj zadłużona na 12 mld USD (80% PKB). Za tę sytuację całkowicie obwiniano reformatorów i ich prezydenta. Notabene poprzednik Saakaszwilego zostawił 2 mld długów przy PKB 14 mld USD (ibidem).

Prezydent Saakaszwili swojej działalności reformatorskiej nadawał niemały medialny i zewnętrzny rozgłos, zapraszając do Gruzji różnych obserwatorów i ekspertów. Temu w dużej mierze służyły zarówno zagraniczne wojaże prezydenta, jak i odwiedziny zagranicznych gości Gruzji, w tym szczególnie niezapomniana, spektakularna wizyta prezydenta USA, George'a Busha. W państwach postsowieckich, gdzie reformy przebiegały powoli (np. Ukraina), nie bez dawki podziwu i zazdrości kibicowano Gruzinom.

Tylko w Rosji nie ukrywano rozdrażnienia, wrogości i niechęci wśród klasy rządzącej. Próbowano w prasie zożydzić porządk i zachodzące zmiany pod rządami Saakaszwilego. Nie omieszkało wykorzystać każdego najmniejszego potknięcia czy nadużycia władzy. W mass mediach alarmowano o naruszeniu zasad demokratycznych i wolności, nieprzestrzeganiu praw człowieka. „Fasadowa

demokracja” – tak zazwyczaj nazywano porządki, które wprowadzono za prezydentury Saakaszwilego.

Wkrótce w Gruzji sytuacja polityczna okazała się bardzo napięta. Gwałtowne reformy (faktycznie przyspieszona terapia szokowa) nie mogły przynieść natychmiastowej poprawy sytuacji gospodarczej w zmęczonej wieloletnimi konfliktami i wojnami Gruzji. Rosła liczba oponentów Saakaszwilego, którą to grupę zasilaly coraz to nowe rzesze obywateli – przede wszystkim odsunięci od władzy, a tym samym i od źródła wzbogacenia, urzędnicy i pracownicy aparatu państwowego. Sytuację pogarszały też kłótnie w ekipie Saakaszwilego. Jak wspomniano, Burdżanadze zerwała z nim, oskarżając prezydenta o autokratyzm i dyktatorstwo. Bolesnym ciosem były i oskarżenia o korupcje oraz nadużycia władzy, a – w konsekwencji – odejście byłego ministra obrony i spraw wewnętrznych, I. Okruaszwilego. W październiku 2007 r. były minister obrony oskarżył prezydenta Saakaszwilego o korupcję i niekompetencję, planowanie zabójstwa B. Patarkaciszwilego, bogatego biznesmena (m.in. przyjaciela i współnika znanego rosyjskiego oligarchy Borisa Berezowskiego), a także ukrywanie prawdziwego powodu śmierci byłego premiera Żwanii. Zarzuty te doprowadziły do aresztowania byłego ministra, który po wpłaceniu 6 mln dolarów amerykańskich grzywny został zwolniony i wyjechał do Niemiec, gdzie uzyskał azyl polityczny. Po aresztowaniu Okruaszwili wycofał zarzuty wobec prezydenta, lecz wznowił je już na emigracji (Кравченко 2013).

Pogorszenie sytuacji ekonomicznej, co miało miejsce w początkowej fazie wspomnianych reform, spieszyła wykorzystać opozycja w walce z prezydentem i jego ekipą. Sytuacja bardzo zaostrzyła się jesienią 2007 r., kiedy protesty przeniosły się na ulice gruzińskich miast. Saakaszwilego oskarżono o wprowadzenie rządów autorytarnych, rozkład gospodarki, sprzedawanie narodowego mienia, pogwałcenie swobód obywatelskich. Domagano się jego ustąpienia i rozpisania nowych wyborów. Saakaszwili użył sił porządkowych i oskarżył oponentów o zamach stanu, a nawet ogłosił 7 listopada 2007 r., na okres 15 dni, stan wyjątkowy na terenie całej Gruzji. Wprowadzono zakaz demonstracji, nałożono ograniczenia na opozycyjne środki masowego przekazu. To wszystko doprowadziło do zwiększenia niezadowolenia sytuacją w Gruzji i obniżenia poparcia dla Saakaszwilego. Ten ostatni doskonale to rozumiał i postanowił uprzedzić przeciwników, ogłaszając swoją dymisję oraz przedterminowe wybory prezydenckie (Kiriani 2012).

Na przedterminowych wyborach, 5 stycznia 2008 r., Saakaszwili został ponownie wybrany na prezydenta Gruzji, uzyskując 53,47% głosów. Według rządowych informacji w wyborach uczestniczyło 59% wyborców (Мачуський 2011, 407). Świadczyło to niewątpliwie o wyraźnym spadku poparcia prezydenta i, odpowiednio, zwiększeniu rzeszy jego przeciwników. Ci ostatni nie zdołali w tak krótkim czasie wystawić w styczniowych wyborach jedyne kandydata, dopuszczając do rozproszenia swoich sił, na czym skorzystał zwycięzca. Opozy-

cja jednak nie dała za wygraną, oskarżając prezydenta o sfałszowanie wyborów i różne nadużycia. O stopniu napięcia i podziałów w społeczeństwie gruzińskim miało świadczyć również to, że ostateczny protokół wyborów prezydenckich CKW zatwierdziła przewagą tylko jednego głosu. Nadal miały miejsce głośne protesty i demonstracje opozycji, jednak nikt ich teraz nie tłumił.

W Gruzji dopuszczalne jest tworzenie zarówno partii, jak i bloków, a same wybory odbywają się w systemie mieszanym. W parlamencie do partii Saakaszwilego „Jeden Ruch Narodowy” należała większość mandatów – 119, a tylko 24 zdobyli przedstawiciele zjednoczonej opozycji. Wkrótce po wyborach w 2008 r. reprezentanci opozycji, zdając sobie jasno sprawę z tych proporcji, uciekli się do spektakularnego aktu porwania swoich mandatów przed kamerami TV, negacji procedury i skutków wyborów, a nawet wyjazdu poza teren Gruzji (Рудич 2012, 302).

Dostając w wyborach nowy kredyt zaufania, prezydent ze zdwojoną energią kontynuował zapoczątkowane reformy, wszczął także realizację drogich projektów budowlanych i modernizacji miast. Symbolem stała się jego idea wybudowania miasta-marzenia – portu na brzegu Morza Czarnego – Łazuki. To wszystko wymagało wielkich pieniędzy, których brakowało, bowiem akurat rozpoczął się światowy kryzys gospodarczy, co nie mogło nie uderzyć boleśnie w Gruzję i wywołać nowych fal protestów wśród jej mieszkańców.

Wojna 2008 roku z Rosją

Saakaszwili po zdobyciu urzędu prezydenta Gruzji z właściwym sobie entuzjazmem już w 2004 r. rozpoczął proces przywracania integralności państwa z pomocą armii. W swojej retoryce, a szczególnie w programach przedwyborczych, zawsze mocno podkreślał tę sprawę, obiecując rodakom rozwiązanie bolesnego dla nich problemu. Wysłane zbrojne oddziały z Tbilisi do stolicy Adżarii – Batumi w 2004 r., mimo utrudnień związanych z wysadzeniem mostów, dotarły do miasta. Miejscowa ludność miała dość dyktatorskich rządów Abaszi-dze i wsparła Saakaszwilego. Przywódca Adżarii musiał ratować się ucieczką do Moskwy. Kontrola Tbilisi nad zbuntowaną Adżarią w taki sposób została przywrócona (Васадзе 2013). Niewątpliwie dzięki temu wzrósł autorytet prezydenta Saakaszwilego w oczach Gruzinów.

W podobny sposób Saakaszwili chciał zadziałać i w przypadku Południowej Osetii. Przypomnijmy, że Osetyńcy, wspomagani zbrojnie i politycznie przez Rosję, odparli próby przywrócenia kontroli Gruzji. Klęską w 2004 r. zakończyły się zamiary odzyskania integralnej jedności państwa drogą wprowadzenia gruzińskich wojsk na terytorium Południowej Osetii (Мачуський 2012, 138). W międzyczasie Saakaszwili zmodernizował i zreformował swoje siły zbrojne, dostając różnorodną pomoc, m.in. od USA. Latem 2008 r. uznał, że chwila opanowania terytorium Południowej Osetii nastąpiła.

Wojska gruzińskie 8 sierpnia 2008 r. weszły do stolicy Osetii – Cchinwali i ogłosiły przywrócenie integralnej jedności Gruzji. Jednak w obronie Południowej Osetii wystąpiła Rosja, która wprowadziła własne wojska w celu, jak ogłosiła, obrony swoich obywateli. Za obywateli uważano nie tylko uczestników stacjonujących tam sił rozjemczych, ale miejscowych mieszkańców. W 80% ludność Południowej Osetii posiadała paszporty rosyjskie, co stało się możliwe na skutek nowej ustawy FR o obywatelstwie. Rosyjska armia, wyposażona w ok. 150 czołgów i wozów opancerzonych, lotnictwo i artylerię, wyparła gruzińskie wojska i nawet zagroziła stolicy Tbilisi (Tydzień na Wschodzie 2008). Jednak ingerencja wspólnoty międzynarodowej, w tym UE i prezydenta Francji Sarkozy'ego, doprowadziła do zaprzestania działań wojennych i podpisania rozejmu. Gruzja straciła ostatecznie kontrolę nad Południową Osetią. Rezultatem konfliktu było ogłoszenie niepodległości Południowej Osetii i Abchazji. Faktem jest, iż statusu tego poza Rosją, Nikaraguą, Wenezuelą oraz Nauru wspólnota międzynarodowa nie zaakceptowała. Reszta świata nadal uznaje obie republiki za część Gruzji. Ale najbardziej oczywiście zepsuto relacje z Federacją Rosyjską. Rozrywano dyplomatyczne i wszelkie inne oficjalne stosunki pomiędzy obu państwami. Warto dodać, że jeszcze w 2010 r. ówczesny prezydent FR, Dmitrij Miedwiediew, ogłosił Saakaszwilego *persona non grata*.

Konflikt zbrojny z Rosją w sierpniu 2008 r. najbardziej podważył pozycję i autorytet Saakaszwilego. Doprowadził nie tylko do utraty części terytorium Gruzji, na której przebywają wojska rosyjskie, ale okazał się porażką polityczną samego Saakaszwilego. Nie omieszkała tego wykorzystać opozycja. Można w tym, jak to robili i nadal robią jego zwolennicy, widzieć prowokację Rosji, ale faktem jest, że prezydent Gruzji pierwszy zaczął tę wojnę, nie bez dawki awanturnictwa chcąc rozstrzygnąć problemy, które gromadziły się latami i stuleciami. Zabrakło chęci rozwiązania istniejących problemów bez użycia wojskowych metod. Według sponsorowanego przez UE raportu niezależnej międzynarodowej komisji powołanej do zbadania konfliktu Gruzja „rozpoczęła nieuzasadnioną wojnę”. Raport, opublikowany 30 września 2009 r., stwierdza m.in., że „ostrzał artyleryjski Cchinwali (stolicy Osetii Płd.) przez gruzińskie siły wojskowe nocą z 7 na 8 sierpnia 2008 stał się początkiem zbrojnego konfliktu na dużą skalę”. Następnie dodaje: „Powstaje pytanie, czy owo użycie siły [...] było uzasadnione w rozumieniu prawa międzynarodowego. Otóż nie było” (ibidem).

Wybory parlamentarne 2012 roku: początek końca?

To był dzień, który w politycznym życiu Gruzji wszystko zmienił. Wtedy nastąpił przełom w nastrojach elektoratu, gdy nawet twardzi zwolennicy Saakaszwilego zostali znokautowani i zmuszeni do aktywnych działań. Wielu z tzw. przeciętnych Gruzinów, którzy głosowali na prezydenta-reformatora w poprzednich

wyborach, teraz zwątpiło w poprawność jego ekipy rządzącej i chciało dokonać zmian we władzy. Zdecydowanym przeciwnikom dawało to nadzieję na rychłe obalenie reżimu.

Właśnie 18 września 2012 r. opozycyjny kanał telewizyjny wyemitował skandaliczne nagranie z największego i najsłynniejszego w państwie więzienia w Tbilisi, gdzie, jak się okazało, dopuszczano się na szeroką skalę bezprawia, w tym katowania i nawet gwałcenia więźniów przez przedstawicieli administracji więziennej. Krewni więźniów rzucili się do bramy zakładu karnego, domagając się w ультимatywnej formie informacji na temat losów ich bliskich. W stolicy demonstracje opozycji przebiegały pod hasłami ustąpienia prezydenta i jego rządu oraz ukarania winnych.

Ujawnienie całej sytuacji w więzieniu, jak się wydawało, nie zaskoczyło rządzących. Władza szybko podjęła odpowiednie kroki w celu naprawienia sytuacji – więźniowie mogli skontaktować się ze swoimi bliskimi przez telefon czy odbyć spotkanie w samym więzieniu. Administracja więzienia została zwolniona, a kilka osób postawiono przed sądem. Swoimi stanowiskami zapłacili również niektórzy ministrowie. Przy czym, jeżeli na przykład można było zrozumieć dymisję szefa resortu więziennictwa Gruzji (pani Ch. Kałmachelidze), to ustąpienie dawnego ministra obrony, a potem i spraw wewnętrznych, bliskiego współpracownika prezydenta B. Achałaja, okazało się konsekwencją żądań ulicznych protestantów. Minister, mimo że nie odpowiadał za stan spraw w penitencjarnej służbie, nie chciał obciążać prezydenta i sam podał się do dymisji, którą Saakaszwili pośpiesznie przyjął. To wywołało niezrozumienie i niezadowolenie w obozie prezydenta. Teraz zaczęto go krytykować za rezygnowanie z najlepszych i oddanych ludzi pod naciskiem „ulicznych krzykaczy”. Przedstawiciele rządzącej ekipy próbowali naświetlić społeczeństwu całą prawdę o incydencie, w tym również to, że nagrania zostały zrobione rok temu i sprzedane opozycji przez osobę, która sama dopuszczała się nadużyć i znajdowała się poza Gruzją (Kiniani 2012).

Jeszcze jeden wymowny krok prezydenta w tej sytuacji warto odnotować. Nowym ministrem więziennictwa w Gruzji został mianowany jeden z zagorzałych krytyków władzy – G. Tyguszi, który do momentu skandalu był *ombudsmanem* (tzw. ludowym obrońcą) (Макацария/Сиря 2012). Prezydent i jego ekipa zademonstrowali nie tylko zręczny sposób politycznego i państwowego zarządzania w warunkach kryzysu, ale i dowiedli raz jeszcze wszystkim iście demokratyczny charakter swoich rządów. Już od samego początku rządów Saakaszwilego zarówno w Gruzji, jak i poza nią nie brakowało ostrych oskarżeń odwołujących się do sformułowań typu: „dyktatura” czy „autokracja” „krwawych szaleńców”.

Jak się wkrótce okazało, ujawniona historia z porządkami we wspomnianym więzieniu miała decydujący wpływ na wolę wyborców 1 października 2012 r.

W tym dniu podczas wyborów parlamentarnych większość z nich oddała swój głos opozycyjnemu blokowi „Gruzińskie Marzenie” i jego liderowi Bidzinie (Borysowi) Iwaniszwilemu. Zgodnie z informacjami Centralnej Komisji Wyborczej na blok opozycyjnych partii „Gruzińskie Marzenie” głos oddało 54,85% wyborców, a na „Jeden Ruch Narodowy” – 40,43% (Kipiani 2012a).

B. Iwaniszwili – miliarder i oligarcha gruziński, z paszportem obywatela FR, ekscentryczna, małomówna, niepubliczna i zarazem mało znana postać na scenie politycznej Gruzji aż do wyborów 2012 r. – faktycznie przebywał w cieniu, jakby osobiście daleko od polityki. Faktem jest, iż latami hojnie wspierał materialnie opozycyjne wobec Saakaszwilego siły, a także nawet akademie nauk, ludzi kultury. Wiadomo było i to, że jest mieszkającym oraz działającym w Rosji miliarderm, jednym z zaufanych akcjonariuszy koncernu Gazprom, który swoją fortunę stworzył także w oparciu o bankowość, przemysł ciężki, farmację i in. W przededniu wyborów parlamentarnych 2012 r. jego aktywność wzrosła, a pozycja stawała się bardziej zrozumiała – był typowym populistą, który obiecywał „wszystkim – wszystko”.

Przed wyborami miliarder Iwaniszwili wraz ze swoimi przedstawicielami nie stronili od zwykłego przekupstwa. We wsiach rozdawano pakunki żywnościowe, a wybranym rodzinom wręczano anteny satelitarne od „prawdziwego gruzińskiego patrioty”. Dochodziło nawet do zaoferowania mieszkańcom wielu wsi i regionów w małej ojczyźnie „miliardera prawdziwego komunizmu”, czyli opłat za wszystkie usługi komunalne z własnych środków Iwaniszwilego. Niezmiennie tezy tego polityka to: 1. Wznowienie sojuszu Gruzji z Rosją; 2. Winę za wojnę 2008 r. ponosi Gruzja, a konkretnie – prezydent M. Saakaszwili i 3. Polityka zbliżenia Gruzji do NATO jest pomyłką, którą trzeba naprawić (ibidem). Taka jawna prorosyjska orientacja lidera opozycji dawała jasno do zrozumienia, kto w rzeczywistości za nim stoi. Co ciekawe, Iwaniszwili niejednokrotnie oświadczał, że jego prawdziwym celem jest uwolnienie Gruzji od szkodliwych eksperymentów i „szaleńców” Saakaszwilego, przywrócenie normalności w kraju. Zapowiadał, iż po wygranych wyborach odejdzie z polityki.

Blok Iwaniszwilego „Gruzińskie Marzenie”, jak się okazało, znajdował w gruzińskim społeczeństwie niemało zwolenników. Wśród nich najwięcej było przysłowiowych „przeciętnych Gruzinów”, którzy na co dzień staczają walkę o przetrwanie w warunkach ostrego kryzysu gospodarczego czy też bolesnych dla nich ultraliberalnych reform Saakaszwilego.

Po reformatorskim kursie prezydenta życie powoli wróciło do normy – nikt nie wyłączał więcej prądu w celach oszczędności, można było bez lęku wychodzić wieczorami na ulice i spacerować, nie zdarzały się rozboje i strzelaniny ani kradzieże zostawionych na ulicach samochodów. Milicja nie wymagała i nie brała więcej łapówek, a zaufanie obywateli do niej osiągnęło 90%. Wzrost zaufania to rezultat zwolnienia ok. 17 tys. skorumpowanych pracowników MSW

przez reformatorów (Kiniani 2012). I właśnie ci wyrzuceni, ich rodziny, a także wielu innych zwolnionych za nadużycia urzędników, którzy zasilili obóz opozycji z nadzieją na obalenie prezydenta Saakaszwilego, postawili na Iwaniszwilego. Mieszkańcy wsi też mieli powody zagłosować na „Gruzińskie Marzenie”, ponieważ reformy prezydenta dotyczyły przeważnie miasta i zarządzania państwowego, ale przy tym prawie nie zmieniły ich sytuacji.

Warto też zaznaczyć, iż skorumpowanych urzędników nie tylko zwalniano, ale również stawiano przed sądami i wymierzano karę więzienia. Dlatego w zaledwie pięciomilionowej Gruzji 25 tys. osób znalazło się „za kratkami” (w tym i z powodów politycznych), a dodatkowo tysiące obywateli skazano warunkowo. W obozie prezydenta tłumaczono się, iż jest to cena prosperity, zadośćuczynienie za reformatorski kurs i obecne, a w jeszcze większym stopniu – za przyszłe sukcesy. Społeczeństwu gruzińskiemu nieustannie wmawiano, że alternatywy nie ma, nie można bez ofiar i kompromisów osiągnąć reformatorskich cudów. Stopniowo uformował się stereotyp o „cudzie gruzińskim”, w dużej mierze na skutek propagandowej kampanii piarowskiej samego kierownictwa Gruzji. Na to nie szczędzono środków, zapraszano dziennikarzy i obserwatorów z zagranicy.

Ale była i druga strona medalu. Partia prezydenta „Jeden Ruch Narodowy” zmonopolizowała całkowicie władzę w państwie. Na jej czele stanął Saakaszwili – który zaczął wierzyć w swoją nieomyślność i wyjątkowość, co szybko zyskało znamiona zwykłej autokracji – on to właśnie trzymał pieczę nad wszystkim, co odbywało się w Gruzji. Nie słuchano nie tylko głosów opozycji, ale nawet opinię inteligencji stolicy zazwyczaj ignorowano. Na skutek tego prezydent stracił poparcie tych, którzy na początku go wspierali. Bez pokrycia okazały się jego bardzo optymistyczne zapewnienia o rychłym członkostwie Gruzji najpierw w NATO, a potem i w UE (Кокоркина 2012). Charakterystyczny dla młodych ludzi maksymalizm, romantyzm i lekceważenie rzeczywistości, zdaje się, oddały prezydentowi Gruzji niedobrą przysługę. Wszystko to wykorzystała wrogo i bezkompromisowo wobec niego nastawiona opozycja.

W Gruzji na wyborach, jak podawano, było obecnych aż 6 tys. obserwatorów z różnych stron świata, reprezentujących rozmaite organizacje międzynarodowe, UE, rządy państw, pozarządowe struktury itd. Warto zaznaczyć, że przebieg i organizacja gruzińskich wyborów po zakończeniu zostały przez nich ocenione bardzo pozytywnie, a porządki w Gruzji określone jako „prawdziwie demokratyczne i europejskie” (Kiniani 2012a). Na dodatek sam przegrany Saakaszwili oficjalnie ogłosił, iż jego partia przechodzi do opozycji, przywitał zwycięzców i wyraził nadzieję na wspólną pracę dla dobra Gruzji i jej narodu. Może Saakaszwili robił przysłowiową „dobrą minę do złej gry”, ale warto zaznaczyć, że podobne zachowanie urzędującego prezydenta jest niespotykane

w sąsiadujących z Gruzją oraz w innych państwach postsowieckich, gdzie rządy sprawują autokraci i dyktatorzy z prawdziwego zdarzenia.

Na rezultaty gruzińskich wyborów wpłynęła także inercja postsowieckiego społeczeństwa, charakterystyczna dla starszego i średniego pokolenia. Typową dla niego postawą jest konserwatyzm i negacja nowego, łatwowierność wobec populistycznych haseł i różnego rodzaju obietnic. Zaskoczeniem było przegranie Saakaszwilego w dużych miastach, np. w Tbilisi czy Batumi, gdzie ekipa reformatorów, zdawałoby się, dokonała największych zmian (nowoczesne budownictwo i modernizacja całego układu życia, tworzenie nowych miejsc pracy). Jednak na pewno w ostateczności zdecydowało to, że widoczne zmiany nie przełożyły się na natychmiastowe zwiększenie zarobków i materialnej poprawy życia Gruzinów. A widoczne i wywołujące zachwyt przeważnie u gości osiągnięcia (np. w rozbudowaniu wybrzeża morskiego, całej infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej w Batumi) Gruzini często odbierali jako realizację „szalonych i młodzieńczych” pomysłów ich prezydenta, na dodatek przeprowadzonych ich kosztem. Ponadto na mieszkańcach tysięcy wsi, gór czy dolin nie robiły żadnego wrażenia lśniąca budowle ze szkła, które w żadnym stopniu nie przekładały się na ich codzienność. Saakaszwili bez trudu otrzymywał niemalże kredyt na Zachodzie, przeznaczony właśnie na wspomniane budownictwo i modernizację. Rzeczywiście zadłużenie Gruzji przybliżyło się dzisiaj do krytycznego poziomu – wynosi 12 mld USD, co stanowi prawie 80% PKB (ibidem).

Po wyborach nowy premier najwyraźniej dążył do zejścia z reformatorskiego kursu. Iwaniszwili podczas pierwszych miesięcy swoich rządów zwolnił z więzień setki osadzonych przez poprzedników za różne przestępstwa, w tym przewinienia polityczne czy szpiegostwo na rzecz Rosji i in. Doszło do masowego zwolnienia z zajmowanych stanowisk urzędników poprzedniej władzy, a niektórzy z ministrów musieli nawet ratować się ucieczką za granicę. Niemalże zwolnionych znalazło się w więzieniach, co pozwoliło opinii międzynarodowej nazwać działania nowej władzy „syndromem ukraińskim”, czyli wykorzystaniem prawa w prześladowaniu przeciwników politycznych. Tak, do więzień trafili najbliżsi przyjaciele prezydenta – dawny minister obrony i szef MSW – Achałaja oraz były premier Merabiszwili, których oskarżono o nadużycie władzy, defraudację środków pieniężnych, a nawet przywłaszczenie mienia (Кравченко 2013).

Do zmian polityki nowego rządu także należy zaliczyć likwidację muzeum sowieckiego totalitaryzmu oraz nieświętowanie kolejnej rocznicy „rewolucji róż” w listopadzie. Mimo deklaracji przywódcy „Gruzjińskiego Marzenia” przed wyborami przychylności do euroatlantyckiej integracji, zaczęła się stopniowo zmieniać prozachodnia polityka zagraniczna. Kilkakrotnie w swoich wystąpieniach publicznych wyraził się negatywnie o dążeniach Gruzji do członkostwa

w NATO. Premier nie omieszkiał krytycznie wypowiadać się na forum międzynarodowym na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej swoich poprzedników, co negatywnie wpłynęło na image Gruzji.

Prezydenckie wybory 2013 roku

Kolejne wybory prezydenta Gruzji, które odbyły się 27 października 2013 r., zakończyły epokę prezydenta Saakaszwilego. Zgodnie z konstytucją Gruzji urzędujący prezydent po odbytych dwóch kadencjach nie mógł brać w nich udziału. Jego obóz polityczny najwyraźniej tracił, a oponenti zyskiwali poparcie w społeczeństwie gruzińskim. Jak się wydawało, prezydent z pokorą przyjmował tę sytuację. Za wyraz tego można chyba uznać przywitanie zwycięzcy w wyborach oraz zaproszenie grona dziennikarzy na pakowanie swoich rzeczy i opuszczenie państwowej rezydencji.

W wyborach prezydenckich zwyciężył kandydat partii „Gruzińskie Marzenie”, G. Margwelaszwili, doktor nauk filozoficznych i były rektor tbiliskiego Instytutu Spraw Publicznych. Nie jest on zawodowym politykiem, a w rządzie Iwaniszwilego sprawował funkcję ministra oświaty. W wyborach otrzymał 62,11% głosów. Frekwencja wynosiła tylko 46,6%. Jego główny oponent – reprezentant „Zjednoczonego Ruchu Narodowego” (ZRN) i były przewodniczący parlamentu, D. Bakradze – zadowolił się tylko 21,73% głosów, a znany polityk Burdżanadze – 10,18% (Kiniani 2013).

Saakaszwilemu i jego ekipie nie udało się przełamać panujących nastrojów w społeczeństwie, tym bardziej, że obozy Iwaniszwilego i „Gruzińskiego Marzenia” nie przestawały mówić o eurointegracji i reformach. Pryncypialnej pozycji przestrzegano także w sprawach integralnej jedności państwa gruzińskiego. Sympatie prokremlowskie Iwaniszwilego, jak na razie, okazały się przesądzone. Faktem jest, iż rząd miliardera nie wspominał o hojnych obietnicach socjalnych dla ludności przed wyborami parlamentarnymi w 2012 r. W ostatnim roku nie przybyło miejsc pracy. Znacznie pogorszyła się sytuacja kryminalna w państwie.

Niewyraźną była i jego polityka zagraniczna. Podczas sprawowania władzy zdołał tylko trzy razy odwiedzić Europę (Brukselę, Strasburg i Davos), był także z wizytą w Baku i Erewaniu.

Może najwięcej energii Iwaniszwili kierował przeciwko opozycji, oczerniając ją. Snuł oskarżenia wobec urzędującego prezydenta, wtrącił do więzienia najbliższych jego współpracowników, byłych ministrów i wysokiej rangi urzędników (np. W. Merabiszwilego, B. Achałaja).

Odejście Saakaszwilego po dziewięciu latach sprawowania urzędu prezydenta Gruzji, który nie przegrywał wyborów prezydenckich osobiście, a wygrał je aż trzy razy, należy uznać za fenomen na skalę całej przestrzeni postsowieckiej. W Gruzji po raz pierwszy zmiana władzy na najwyższym szczeblu odbyła

się pokojowo i w sposób demokratyczny. Dokonane reformy przez ekipę Saakaszwilego dały już odczuwalne pozytywne rezultaty, a niektóre zarysowały bardzo obiecujące tendencje (reformowanie milicji, walka z korupcją i przestępczością, stworzenie korzystnych warunków dla biznesu, współpraca z organizacjami międzynarodowymi i in.). Realizacje wielkich projektów budownictwa obiektów infrastruktury (portów morskich, dróg), modernizacja miast zmieniły wygląd współczesnej Gruzji. Tego nie da się już zlikwidować i cofnąć.

Nie sposób nie zauważyć i pomyłek prezydenta Saakaszwilego, ponieważ jego rządy okazały się nie bez skazy. Na jaw wyszły nadużycia władzy przez najbliższe otoczenie prezydenta, a nawet tzw. elitarna korupcja. Gruzini nie mogli zapomnieć i wybaczyć pewnych ekscesów w praktyce rządzenia Saakaszwilego, stosowania taryfy ulgowej wobec swoich współpracowników czy patrzenia przez palce na ich zachowanie. Autorytarny styl sprawowania władzy, ciągła demonstracja pewności siebie czy własnej wyjątkowości w retoryce o demokracji wywoływały, szczególnie wśród mieszkańców miast, niechęć wobec osoby prezydenta. Wytykano mu także wystawny tryb życia kosztem państwa.

Reformy kosztują, a w czasie ich przeprowadzania, zwłaszcza w początkowej fazie, stopa życiowa i sytuacja socjalna zazwyczaj nie wykazywały tendencji do wzrostu, raczej odwrotnie. Natomiast kosztów państwowych kierowanych na modernizację miast i ulic, a nie na wypłaty socjalne, nie mogła zaakceptować większość ludności, żyjącej na granicy ubóstwa. Nie wybaczone prezydentowi-reformatorowi utraty Abchazji i Południowej Osetii. Nie zaliczono jakoś do jego osiągnięć odzyskania drogą pokojową Adżarii w 2004 r. (Михельсон 2013).

Obóz polityczny Saakaszwilego ZRN stał się zorganizowaną i zwartą siłą, która po zmianie statusu z partii rządzącej z zachowaniem wpływów zajęła miejsce opozycji w parlamencie. Nie wykluczono, że po jakimś czasie ta siła ze swoim charyzmatycznym, doświadczonym, mimo młodego wieku, liderem może po kolejnych wyborach powrócić do rządzenia państwem. W Gruzji wyraźnie zarysowuje się klasyczny system dwupartyjny, a państwo staje się młodą, funkcjonalną demokracją.

Rządząca ekipa nie jest w stanie zlekceważyć wielu dokonań swoich poprzedników, jak i nastrojów społeczeństwa. Jeżeli nie zechce dopuść do powrotu swoich oponentów, to po prostu musi rządzić państwem lepiej i osiągać lepsze wyniki.

Wraz z inauguracją nowego prezydenta w Gruzji w życie wchodzi i zmiany konstytucyjne, zainicjowane w swoim czasie przez Saakaszwilego, a polegające na przekształceniu systemu politycznego państwa gruzińskiego w republikę parlamentarną. Premier, którego wybiera parlament, staje się szefem rządu z pełnomocnictwami władzy wykonawczej w wewnętrznej i zewnętrznej polityce. A prezydent zostaje głową państwa, głównodowodzącym sił zbrojnych, ale jest pozbawiony inicjatywy ustawodawczej i nie może ani wyznaczać ministrów,

ani rozwiązywać parlamentu, ani proponować budżetu państwa (prawie jak prezydent RFN).

Nowym premierem z inicjatywy Iwaniszwilego został trzydziestojednoletni I. Garibaszwili, który był ministrem spraw wewnętrznych w jego rządzie. Sam Iwaniszwili, jak oświadczał wcześniej, ma zamiar podać się do dymisji i zajmować się „rozwojem społeczeństwa obywatelskiego”. Wygląda na to, że będzie rządził z tylnego siedzenia.

Nadal nie przywrócono stosunków dyplomatycznych z FR. Istnieje warunek, że dopóki Rosja będzie uznawać dwie części Gruzji za niezależne państwa, wznowienie stosunków dyplomatycznych między Tbilisi a Moskwą nie będzie rozpatrywane na żadnym szczeblu. A jeśli chodzi o byłego prezydenta Gruzji – zostawił służbowy dom i przeniósł się do swojego dawnego, skromnego mieszkania. Jak można sądzić, nie odejdzie od polityki, gotów stać się aktywną opozycją i walczyć o władzę na kolejnych wyborach, w tym i tych najbliższych – do miejscowych organów władzy, w maju 2014 r.

Zakończenie

Fenomen Micheila Saakaszwilego po zdobyciu władzy i działalność na stanowisku prezydenta Gruzji na przestrzeni postsowieckiej jest w dużej mierze zjawiskiem unikatowym. Przede wszystkim wypadek ten pokazuje rolę czynnika osobistego lidera politycznego w dokonaniach transformacyjnych społeczeństwa gruzińskiego. Należy pamiętać, że Gruzja, w odróżnieniu od wielu innych państw, pozbawiona bogactw naturalnych, pogrążona w permanentnych wewnętrznych konfliktach etnicznych, ostrych podziałach elit politycznych i apatii ludności, zdołała dzięki młodemu prezydentowi i jego ekipie dokonać w dość krótkim czasie głębokich zmian w różnych dziedzinach życia. Prezydent Saakaszwili umiejętnie wykorzystał geopolityczną rywalizację pomiędzy Zachodem a FR na Zakaukaziu, skutkiem czego było wsparcie na arenie międzynarodowej, zdobycie zagranicznych inwestycji i stworzenie jednej z największych liberalnych gospodarek na przestrzeni postsowieckiej.

Z drugiej strony to, co spostrzegamy w Gruzji, w pełni przekonuje, że mimo wszystko nie da się dokonać szybkiego skoku z postsowieckiej rzeczywistości, ze wszystkimi jej bolączkami, negatywami, historycznymi nawarstwieniami, do królestwa wolności i rozwoju. Gruziniński prezydent, jak się wydaje, może powtórzyć los wielu reformatorów – zapłacić wysoką cenę za przeprowadzone zmiany, w tym i ponieść śmierć polityczną czy porażkę w walce ze swoimi oponentami oraz wrogami. To wyraźnie pokazały opisane wyżej wybory parlamentarne 2012 r. Każde reformowane społeczeństwo, a gruzińskie tutaj nie jest wyjątkiem, musi przejść przez niemałe wyrzeczenia i trudności, aby wybrnąć z kryzysu i zabezpieczyć lepszą przyszłość. Ważnym przy tym jest osiągnięcie porozumienia

pomiędzy liderem a większością społeczeństwa, dawanie kredytu zaufania dla dobra ogólnego. Reformatorskie działania prezydenta Saakaszwilego natrafiły często, jak można sądzić z praktyki, na niezrozumienie społeczeństwa, jego bierny stosunek czy nawet negację wobec zachodzących zmian. Przysłowiowy *homo sovieticus*, może za wyjątkiem państw nadbałtyckich, nie bez trudu przyjmuje reformatorskie innowacje. A bez szerokiego wsparcia społecznego, jak pokazuje doświadczenie, reformy są skazane na niepowodzenie. Dlatego nie powinno zabraknąć odpowiedniej komunikacji na linii władza (lider) – społeczeństwo.

Prezydent Saakaszwili został zmuszony poprzez demokratyczną zmianę władzy odejść w warunkach niedokończenia poczynionych inicjatyw. Tylko niektóre reformy ustrojowe zaczęły dawać pozytywne efekty, a inne pozostały na etapie wdrażania. Nie we wszystkich dziedzinach udało się przełamać sytuację. Nie brakowało także chybionych posunięć. Mimo że sytuacja w Gruzji nie poprawiła się w sposób kardynalny, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej, warto pamiętać, że Saakaszwili zaczynał swoje rządy z bardzo niskiego pułapu, związanego z zapaścią gospodarczą, dezintegracją państwa, totalną korupcją i bezprawiem. Niewyraźną była i sytuacja międzynarodowa Gruzji. Dzisiaj faktem staje się to, że nawet konkurenci Saakaszwilego po objęciu władzy muszą nie tylko uwzględniać jego dokonania, ale niektóre z nich, np. orientację na NATO i UE, wręcz kontynuować.

Saakaszwili, tak w Gruzji, jak i poza jej granicami, miał i ma licznych zwolenników, ale też wrogów. Wielu dziś w krajach postsowieckich chciałoby mieć takiego prezydenta – młodego, zdolnego i odważnego reformatora, który po zakończeniu kadencji z honorem ustępuje z urzędu, pod obiektywem kamer zwalnia rezydencję (może trochę dla efektu – osobiście pakuje książki do pudeł), gratuluje zwycięzcom i ogłasza przejście do opozycji.

Prezydent Saakaszwili dość często bywał w Polsce, gdzie go zawsze ciepło i entuzjastycznie witano. W kwietniu 2010 r., mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, dotarł do Polski i jako jedyna głowa obcego państwa szedł w kondukcje pogrzebowym po ulicach Krakowa na Wawel za trumną śp. Marii i Lecha Kaczyńskich.

W jaki sposób należy rozpatrywać i podsumowywać rządy Saakaszwilego? Jako sukces? Jako porażkę? Nie da się odpowiedzieć jednoznacznie. Wyważone oceny będzie można formułować po upływie pewnego czasu.

Bibliografia

- Furier, A. (2000), Droga Gruzji do niepodległości. Poznań.
Jagielski, W. (2005), Dobre miejsce do umierania. Warszawa.
Materski, W. (2000), Historia państw świata w XX wieku. Gruzja.
Szewardnadze, E. (1992), Przyszłość należy do wolności. Warszawa.

- Wdowiak, D. (2007), Blaski i cienie prezydenta Szewardnadzego. W: *Międzynarodowy Przegląd Polityczny*. 1/17, 215–221.
- Wiatr J. (2006), Europa pokomunistyczna. Przemiany państw i społeczeństw po 1989 roku. Warszawa.
- Буракова, Л. (2013), Чому Грузії вдалося, переклад з рос. Київ.
- Васадзе, Г. (2013), Миша и его команда. W: URL:<http://www.apsny.ge/analytics/1256603774.php> [dostęp 10 XII 2013].
- Гаджиев, К. (2001), Геополитика Кавказа. Москва.
- Горгиладзе, Г. (2012), Путч в Грузии. W: URL: <http://www.apsny.ge/articles/1356559310.php> [dostęp 26 XII 2012].
- Грузинский... (2013), Грузинский премьер Иванишвили назвал имя своего преемника. W: URL: <http://zn.ua/WORLD/132131.html> [dostęp 15 XI 2013].
- Кравченко, В. (2013), Горе побежденным. W: *Зеркало недели*. 24 V.
- Кіпіані, В. (2012), Говорить і покаже Грузія. Тюремний скандал вибухнув перед вирішальними виборами. W: *Український тиждень*. 27 IX.
- Кіпіані, В. (2012а), Демократія виграла – Грузія програла. W: *Український тиждень*. 4 VIII. жовтня.
- Кіпіані, В. (2013), Невідомий президент Грузії. W: URL: <http://tyzhden.ua/World/92675> [dostęp 10 XI 2013].
- Кокшкіна, С. (2012), Грузинские уроки для Украины. W: URL: http://lb.ua/news/2012/10/05/173412_gruzinskie_uroki_ukraini.html [dostęp 10 V 2012].
- Макацарія, Ш. / Сигуа, Г. (2012), Это сложное чувство свободы. W: *Зеркало недели*. 19 X.
- Мачуський, В. (2012), Витоки та еволюція грузино-осетинського конфлікту. W: *Наукові записки Інституту політичних і етнонаціональних досліджень НАН України*. 57, 132–143.
- Мачуський, В. (2011), Політична модернізація в сучасній Грузії. W: *Наукові записки Інституту політичних і етнонаціональних досліджень НАН України*. 56, 396–407.
- Михельсон, О. (2013), Чого не пробачили Саакашвілі. W: URL: <http://tyzhden.ua/Columns/50/92723> [dostęp 22 XI 2013].
- Петріашвілі, О. (2013), Україна, Грузія і Молдова досягнуть у Вільносі точки неповернення в інтеграції наших країн у європейське співтовариство. W: URL: <http://www.day.kiev.ua/uk/article/den-planeti/pro-spadshchinu-saakashvili-ta-prioriteti-ivanishvili> [dostęp 15 XI 2013].
- Рудич, Ф. (red.) (2012), Політика в особах (Політичне лідерство на постсоціалістичному просторі: національний і регіональний контексти). Київ.